poniedziałek, 02.12.2024

Przyjdź [Ps 80, 4]

Panie, Bo?e nasz, przyjd?, aby nas uwolni?, oka? swoje oblicze, a b?dziemy zbawieni.

>P<

Zdanie to zostało zaczerpnięte z antyfony przed Ewangelią. Pochodzi z Psalmu 80 werset 4. Pięknie oddaje ono ducha adwentu. W pierwszej kolejności pokazuje pragnienie modlącego się Kościoła, który w tym czasie usilnie woła: "Marana tha" - "Przyjdź, Panie Jezus". Jest w tych słowach niesamowita tęsknota za Bogiem. Swego rodzaju prośba, która jest ciągle podtrzymywana i wypowiadana. Wiemy doskonale, że Adwent składa się z zasadniczych dwóch części. Pierwsza, w której oczekujemy powtórnego przyjścia Jezusa na ziemię na końcu czasu, oraz druga bezpośrednie przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia. Przyjście Jezusa ma swój cel - ma ono nas uwolnić. Od czego? Uwolnić od grzechu, ludzkiej słabości, niepokojących myśli, zła itd. To uwolnienie jest odradzające i uwalniające. Kiedy do tego dojdzie, pozwoli nam ujrzeć oblicze Boga, umożliwi nam stanięcie przed Nim twarzą w twarz. Jednym słowem doprowadzi nas do zbawienia. Chcę uczynić z tego zdania przepiękną modlitwę, która będzie niosła mnie przez cały ten dzień.

* * * * *

Pewną pomocą, którą chcę zaproponować w czasie adwentu, będzie zapoznanie się fragmentami z najnowszą encykliką papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Składa się z 220 punktów. Dni adwentu mamy 24, więc na każdy dzień przypadnie do przeczytania 9 lub 10 króciutkich punktów. Warto je przeczytać, zastanowić się nad ich przesłaniem, pomyśleć. Jestem mocno przekonany, że znajdziesz w tym tekście inspirację dla siebie, a nade wszystko motyw rozwoju własnej wiary. Pierwsze punkty dostępne poniżej. Życzę Ci dobrej adwentowej wędrówki!

* * * * *

Dzień 2 Adwentu - punkty 9-16

* * * * * *

ENCYKLIKA*DILEXIT NOS*OJCA ŚWIĘTEGOFRANCISZKAO MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJSERCA JEZUSA CHRYSTUSA

Powrócić do serca

9. W tym zmiennym świecie konieczne jest, aby znów mówić o sercu; by dążyć tam, gdzie każda osoba, każdej kategorii i stanu, dokonuje własnej syntezy; tam, gdzie konkretne osoby mają źródło i korzeń wszelkich innych swoich sił, przekonań, pasji, wyborów. Poruszamy się jednak w społeczeństwach masowych konsumentów, którzy żyją z dnia na dzień, zdominowani przez rytmy i hałasy technologii, bez większej cierpliwości dla procesów, których wymaga wnętrze. W dzisiejszym społeczeństwie, człowiek „może zagubić centrum – centrum samego siebie” [6]. „Człowiek współczesny czuje się zagubiony, rozdarty, jakby pozbawiony wewnętrznej zasady, która tworzyłaby jedność i harmonię jego istnienia i działania. Bardzo niestety rozpowszechnione są wzorce zachowań, które przyznają przesadne znaczenie sferze racjonalno-technicznej lub – przeciwnie – sferze instynktów” [7]. Brakuje serca.

10. Problem społeczeństwa płynnego jest dziś aktualny, ale dewaluacja wewnętrznego centrum człowieka – serca – pochodzi z bardziej odległych czasów: znajdujemy ją już w greckim i przedchrześcijańskim racjonalizmie, w postchrześcijańskim idealizmie oraz w różnych formach materializmu. Serce zajmowało niewiele miejsca w antropologii i jest pojęciem obcym dla wielkiej myśli filozoficznej. Preferowano inne pojęcia, takie jak rozum, wola czy wolność. Jego znaczenie jest nieprecyzyjne i nie przyznano mu konkretnego miejsca w życiu ludzkim. Być może dlatego, że nie było łatwo umieścić go wśród „jasnych i wyraźnych” idei, lub ze

względu na trudności związane z poznaniem samego siebie. Wydaje się, że rzeczywistość najbardziej wewnętrzna jest również najdalsza od naszej wiedzy. Prawdopodobnie dlatego, że spotkanie z drugim nie utrwaliło się jako droga do odnalezienia siebie, skoro myślenie po raz kolejny wpada w niezdrowy indywidualizm. Wielu czuło się bezpiecznie w bardziej kontrolowalnym obszarze inteligencji i woli, budując swoje systemy myślowe. A nie znajdując miejsca dla serca, odmiennego od ludzkich zdolności i namiętności rozpatrywanych oddzielnie, nie rozwinęła się również szeroko idea osobistego centrum, w którym jedyną rzeczywistością, mogącą zjednoczyć wszystko, jest ostatecznie miłość.

11. Jeśli serce jest dewaluowane, dewaluuje się również to, co oznacza mówienie od serca, działanie z sercem, dojrzewanie i uzdrawianie serca. Kiedy nie doceniamy specyfiki serca, tracimy odpowiedzi, których sama inteligencja nie może dać, tracimy spotkanie z innymi, tracimy poezję. Tracimy także historię i nasze dzieje, ponieważ prawdziwa osobista przygoda to ta, którą buduje się zaczynając od serca. U schyłku życia tylko to będzie się liczyć.

12. Należy stwierdzić, że mamy serce, że nasze serce współistnieje z innymi sercami, które pomagają mu stać się „ty". Nie mogąc rozwijać obszernie tego tematu, posłużymy się postacią Stawrogina z powieści Dostojewskiego [8]. Romano Guardini pokazuje go jako ucieleśnienie zła, ponieważ jego główną cechą jest to, że nie ma serca: „Stawrogin nie ma serca; dlatego jego duch jest zimny i pusty, a ciało zatrute lenistwem i «bestialską» zmysłowością. Z tego powodu nie może on spotkać nikogo intymnie i nikt nie spotyka naprawdę jego. Bo tylko serce tworzy intymność, prawdziwą bliskość między dwiema istotami. Tylko serce potrafi przyjąć i dać ojczyznę. Intymność jest aktem, sferą serca. Ale Stawrogin jest oddalony. (...) Nieskończenie daleko, nawet od samego siebie, ponieważ wewnątrz siebie człowiek może być tylko na poziomie serca, a nie ducha. Być wewnątrz siebie za pomocą ducha nie jest w mocy człowieka. Dlatego, jeśli serce nie żyje, człowiek pozostaje obcy samemu sobie" [9].

13. Potrzebujemy, aby wszystkie działania były poddane pod „polityczną dominację" serca, aby agresja i obsesyjne pragnienia znalazły spokój w większym dobru, które oferuje im serce, oraz w sile, jaką ma przeciwko złu; aby także inteligencja i wola oddały się na jego służbę, odczuwając i smakując prawdy, zamiast chęci ich zdominowania, jak często czynią to niektóre nauki; aby wola pragnęła tego większego dobra, które serce zna, a także aby wyobraźnia i uczucia pozwoliły się łagodzić przez bicie serca.

14. Można by powiedzieć, że w ostatecznym rozrachunku jestem moim sercem, ponieważ to ono mnie wyróżnia, kształtuje moją tożsamość duchową i jednoczy mnie w komunii z innymi ludźmi. Algorytm działający w świecie cyfrowym pokazuje, że nasze myśli i decyzje woli są znacznie bardziej „standardowe" niż moglibyśmy przypuszczać. Są łatwe do przewidzenia i zmanipulowania. Inaczej jest z sercem.

15. Jest to ważne słowo dla filozofii i teologii, które dążą do osiągnięcia całościowej syntezy. Rzeczywiście, słowo „serce" nie może być wyczerpująco wyjaśnione przez biologię, psychologię, antropologię czy jakąkolwiek inną naukę. To jedno z pierwotnych słów, „które wskazują na rzeczywistość dotyczącą człowieka jako całości, jako osoby cielesno-duchowej" [10]. Tak więc biolog, mówiąc o sercu, nie jest bardziej realistą, ponieważ widzi tylko jego część, a całość jest nie mniej, ale jeszcze bardziej realna. Również abstrakcyjny język nie mógłby mieć tego samego konkretnego a jednocześnie integrującego znaczenia. Jeśli „serce" prowadzi nas do najgłębszego wnętrza naszej osoby, to pozwala nam również rozpoznać siebie w całości, a nie tylko w jakimś odosobnionym aspekcie.

16. Z drugiej strony, ta wyjątkowa moc serca pomaga nam zrozumieć, dlaczego mówi się, że kiedy odbiera się rzeczywistość sercem, można ją lepiej i pełniej poznać. To nieuchronnie prowadzi nas do miłości, do której serce jest zdolne, ponieważ „miłość jest najbardziej intymnym czynnikiem rzeczywistości" [11]. Według interpretacji Heideggera, współczesnego myśliciela, filozofia nie zaczyna się od czystej koncepcji lub pewności, ale od szoku emocjonalnego. „Myśl musi zostać poruszona, zanim zacznie pracować z pojęciami lub w trakcie pracy nad nimi. Bez głębokiej emocji myślenie nie może się rozpocząć. Pierwszym obrazem mentalnym byłaby gęsia skórka. Pierwszą rzeczą, która skłania do myślenia i zadawania pytań, jest głęboka emocja. Filozofia zawsze odbywa się w

podstawowym stanie ducha (Stimmung)" [12]. I tu jawi się serce, które „jest gospodarzem stanów umysłu, funkcjonuje jako «strażnik stanu umysłu». «Serce» słucha niemetaforycznie «cichego głosu» bytu, pozwalając się przez niego temperować i determinować" [13].

--------fot. pixabay